

Warszawa, 21 maja 2017 roku

dr hab. Andrzej Ciążela, prof. APS
Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej
Zakład Pedagogiki Kultury
Katedra Podstaw Pedagogiki IP

Recenzja rozprawy doktorskiej Mgr Marty Gogłuskiej- Jerzyny
**„Edukacyjne możliwości sztuki - propozycja warszawskiego środowiska
uniwersyteckiego”**
napisanej pod kierunkiem Dra hab. Adama Fijałkowskiego
(Wydział Pedagogiczny
Uniwersytetu Warszawskiego)

Na wstępie chciałbym oświadczyć, że rozprawę doktorską Magister Marty Gogłuskiej-Jerzyny uważam za spełniającą wymogi ustawowe i związku z tym wnioskuję o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Moja generalnie pozytywna ocena przedstawionej rozprawy wynika z analizy przeprowadzanej na płaszczyźnie wyboru tematu i jego doniosłości, metodologicznego ujęcia prezentowanych zagadnień, merytorycznej zawartości, oraz formalnej poprawności zaprezentowanego tekstu pod względem językowym i graficznym, a w końcu oceny pracy pod kątem wartości osiągniętych przez Autorkę wyników.

Przedmiotem rozprawy doktorskiej Mgr Gogłuskiej-Jerzyny jest analiza poglądów warszawskiej szkoły wychowania estetycznego na edukacyjne możliwości sztuki. Jest to temat ważny i oryginalny, a w stosunku do omawianego przedmiotu - pionierski.

Waga tematu wynika ze znaczenia samego przedmiotu. Refleksja nad zagadnieniami wychowania estetycznego rozwijana jest poczynając od lat sześćdziesiątych XX wieku na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Należy w tym zakresie do istotnych dokonań humanistyki, nie tylko polskiej, ale i światowej. Badanie jej historii i dorobku jest cenną inicjatywą zasługującą na wysoką ocenę. Wynika to z tego, że dokumentacja i analiza istotnych zjawisk polskiej humanistyki jest tradycyjnie słabością polskiej humanistyki. Jedynym zjawiskiem, które zostało opracowane, w sposób na to zasługujący, pozostaje filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska. Poza nią otwiera się obszar ciągle oczekujący na rzetelne badania i postępujące w ślad za nimi uogólnienia, pozwalające na zbyt rzadko zadawane sobie przez polskich humanistów pytanie: "skąd przychodzimy, dokąd zmierzamy".

Praca doktorska, przygotowana przez Panią Magister Martę Gogłuską-Jerzynę pod kierunkiem Pana Dra hab. Adama Fijałkowskiego, już z tego powodu, że podejmuje

wyzwanie ważne, a niedoceniane, zasługuje na uznanie i wysoką ocenę. Należy jednak zdecydowanie podkreślić, że nie jest to jedyny powód dla uznania jej za dokonanie istotne i wartościowe.

Pomimo, że praca podejmuje temat nowy, nie mający jeszcze wypracowanych strategii badawczych i kontekstu teoretycznego, jest pracą dojrzałą, której zaletą jest umiejętność panowania nad procesem badawczym oraz prezentacja wyników w sposób systematyczny i spójny.

Analizowana praca prezentuje przemyślane i spójne założenia metodologiczne. Autorka w sposób harmonijny łączy podejście właściwe badaniom historycznym z badaniami z obszaru badań historii myśli pedagogicznej, do której praca należy. Umiejętnie dokonuje przejścia od historii badanego zjawiska, przez jego ogólną charakterystykę, do pogłębionej analizy wybranego zagadnienia i w końcu ukazania praktycznych konsekwencji rozwiniętych wcześniej koncepcji. Podobnie zachowana zostaje logika i równowaga przy przechodzeniu od analizy genetycznej do strukturalnej.

Zaprezentowane opracowanie zasługuje na uwagę jako badanie twórczości zespołu, potraktowanego jako spotkanie indywidualności podejmujących wspólny program, ale zachowującego indywidualność i twórczą samodzielność. Konsekwentna realizacja sekwencji: inspiratorzy - mistrzowie - uczniowie, również zasługuje na podkreślenie. Warto przy tym zwrócić uwagę, że Autorka umiejętnie znajduje "złoty środek" między formułą "szkoły" i tytułowego "środowiska". Prezentacja pozycji postaci kluczowych dla rozwoju opisywanego zjawiska, Bogdana Suchodolskiego i Ireny Wojnar, oscyluje między formułą Mistrza Szkoły i Środowiskowego Lidera. Ważne miejsce w budowie struktury wywodu odgrywa też instytucjonalne zakorzenienie środowiska w strukturach Uniwersytetu Warszawskiego, a konkretnie Zakładu Teorii Wychowania Estetycznego Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Wielowymiarowość struktury pracy i widoczna w tym kontekście umiejętność uporządkowania w spójną całość, bardzo w sumie różnorodnych elementów, stanowi kolejny plus pracy.

Na osobne podkreślenie zasługują konsultacje z Profesorem Ireną Wojnar, które niewątpliwie stanowią ważny aspekt procesu badań, gdyż konfrontowanie własnych badań z uczestnikami omawianych wydarzeń zawsze wzbogaca badania o charakterze historycznym. Konsultacje treści z jedną z najważniejszych, jeśli nie najważniejszą postacią prezentowanej historii, czyni z prezentowanego opracowania dokument o samoistnej wartości źródłowej.

Przechodząc do kwestii merytorycznych stwierdzić należy, że charakteryzując przedmiot badań, Autorka odwołała się do reprezentatywnego zestawu literatury przedmiotu. Uwzględniła, po pierwsze, najistotniejsze źródła ukazujące narodziny i rozwój idei wychowania estetycznego w XIX i XX wieku w wymiarze europejskiego i polskiego kontekstu narodzin idei, które zainspirowały rozwój myśli warszawskiego środowiska. Przechodząc do właściwego przedmiotu refleksji Autorka ukazała koncepcje wychowania estetycznego Bogdana Suchodolskiego i Ireny Wojnar - Mistrzów oraz Liderów Kręgu, którym udało się skupić wokół siebie grupę młodych wówczas intelektualistów podejmujących zagadnienia wychowania estetycznego. Następnym elementem stały się poglądy na wybrane tytułowe zagadnienie reprezentatywnego zespołu przedstawicieli tego właśnie środowiska. Rozważania zamyka bardzo ciekawa dokumentacja wcielania teoretycznych dokonań zespołu w różne wymiary praktyki pedagogicznej.

Trzon pracy stanowią cztery rozdziały przedstawiające najważniejsze aspekty podjętej problematyki.

Rozdział pierwszy "Narodziny polskiej teorii wychowania estetycznego" prezentuje zespół czynników, których konfiguracja złożyła się na zaczątek rozwoju środowiska polskiej teorii wychowania estetycznego. Pierwszym był niewątpliwie klimat intelektualny lat sześćdziesiątych będący w historii dwudziestego stulecia, a być może nie tylko tego stulecia, momentem głębokiego przełomu porównywalnego chyba tylko z czternastowiecznym odrodzeniem antycznego świata. Być może w tym wyjściowym momencie moje własne spojrzenie na ten okres różni się od zaprezentowanego w opracowaniu, ale jako osoba, która w jakiś sposób jednak już pamięta lata sześćdziesiąte nie mogę się wyzwolić z przekonania, że ówczesna tak zwana "odwilż", po okresie gwałtownego nasilenia tendencji konfrontacyjnych w polityce globalnej, dotyczyła nie tylko polityki. Jej najbardziej niezwykłym aspektem, nie tylko po wschodniej stronie żelaznej kurtyny, było poczucie odzyskania autonomii i autoteliczności w kulturze tego, co zostało sprowadzone do roli narzędzi walki i konfrontacji. Tak jak kiedyś sztuka, nauka, edukacja, filozofia, literatura wyzwoliły się spod presji religii i teologii, tak teraz wyrwały się ze szponów polityki. Tak jak niegdyś odzyskując utraconą niezależność i jakby do końca nie mogąc uwierzyć w ten niezwykły fakt, celebrowały ją z poczuciem wyjątkowości tej historycznej chwili.

Ta atmosfera jest tym, co odbiło się w sposób niepowtarzalny na dokonaniach tych, którzy mając świadomość wyjątkowości momentu dziejowego, starali się go nie zmarnować. Widać to bardzo wyraźnie w przypadku Profesora Bogdana Suchodolskiego, którego gorączkowa twórczość na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wyraźnie zmierzała

ku wyrażeniu w publikacjach integralnej humanistycznej pedagogiki wychowania dla przyszłości, rozwijanej przez niego od lat czterdziestych dwudziestego wieku. ale wyrażonej jedynie w pewnym stopniu wskutek politycznego zwrotu narzucającego brutalnie bezwzględną cenzurę wydawnictw, a nawet zakaz wypowiedzania się w istotnych kwestiach. Ta sama atmosfera zdaje się towarzyszyć Magister Irenie Wojnar podejmującej (dzięki stypendium Forda) studia doktoranckie na Sorbonie, a w ich ramach pytanie o miejsce sztuki w życiu człowieka w najbardziej newralgicznym punkcie tych relacji - w procesie wychowania, a więc z humanistycznej perspektywy "uczułowienia człowieka". Powstałe w tym momencie kluczowe dla późniejszej działalności dzieło, jakim stała się *Estetyka i wychowanie* zawiera tę samą formułę wypowiedzenia się w kwestiach zasadniczych.

Dokonania te stanowią część tej gigantycznej erupcji dokonań, które w ciągu kilku lat zmieniły polską kulturę - poezji popaździernikowych debiutantów, artystów otwierających nowe światy i designerów zmieniających radykalnie ramy życia codziennego, polskiej szkoły filmowej, nowego kształtu filozofii, odrodzenia nauk humanistycznych i społecznych.

Był to dziejowy zwrot, który wyznaczył pewien humanistyczny horyzont, któremu warszawskie środowisko refleksji nad wychowaniem estetycznym zawdzięcza maksymalizm postulatów i oczekiwań nadających myśleniu tego kręgu głęboki humanistyczny etos.

Być może owe przemiany bardziej uchwytnie i możliwe do obiektywizacji stają się nie z perspektywy swojego świtu, ale z perspektywy zmierzchu, kiedy "wylatuje ptactwo Minierwy". Niewątpliwie Raport Faure'go z 1972 roku jest dokumentem pozwalającym zwięźle wprowadzić szerszą problematykę, która stała u podstaw myślenia o wychowaniu estetycznym w środowisku pedagogów Uniwersytetu Warszawskiego, ale jest to już dokument, w którym proces dziejowy traci pierwotny rozmach i autentyczność. Sądzę, że dobrym wyjaśnieniem może być tutaj analogia relacji między przywołanym w pracy papieżem Pawłem VI a jego nie przywołanym poprzednikiem Janem XXIII. Jan XXIII był wizjonerem - jednym z tych, którzy odwrócili zwrotnice rozwoju świata na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Paweł VI sprawnym administratorem, który realizował wcześniejsze ustalenia.

Tego klimatu wizji i rewolucji zdaje się nieco brakować w punkcie wyjścia recenzowanej rozprawy, chociaż podążając za bohaterami swojej opowieści, Autorka powraca do czasów wcześniejszych i wielkich idei, które legły u podstaw omawianego zjawiska. Po pierwsze należy bardzo mocno podkreślić, że w rozprawie bardzo celnie ujęta zostaje pedagogiczna koncepcja Bogdana Suchodolskiego. Bardzo ważne jest uznanie za jej wspólny mianownik formuły "wychowania dla przyszłości", określającej dynamikę rozwoju

cywilizacji współczesnej jako punkt wyjścia dla spojrzenia integrującego dorobek przeszłych stuleci z teraźniejszością i przyszłością.

Obok koncepcji "wychowania dla przyszłości" Magister Marta Gołguska-Jerzyna podkreśla znaczenie pracy doktorskiej Ireny Wojnar *Estetyka i wychowanie*. Niezwykłego dokonania - wyjątkowego zarówno, jeśli chodzi o drogi powstawania, jak i niesione treści. Precyzyjne omówienie struktury książki Ireny Wojnar oraz wypracowanych przez nią koncepcji teoretycznych i propozycji działań praktycznych stanowi zarówno w układzie konstrukcyjnym recenzowanej pracy, jak i w formule jej narracji, solidny punkt wyjścia dla dalszych rozważań.

Rozdział pierwszy zamyka prezentacja powstałego w 1967 roku Zakładu Teorii Wychowania Estetycznego Wydziału Pedagogicznego UW. Autorka zwraca uwagę na swoisty problem relacji czasu historycznego i, jak to określa, nawiązując do prób zdefiniowania charakteru tej placówki jako swoistego "bezczasu", który pojawia się jako konsekwencja aktywności koncentrującej się na problemach przekraczających przypadkowość właściwą historii w jej najbardziej oczywistym sensie. Trzeba przyznać, że Autorce udaje się zwycięsko wyjść również z tej pułapki. Tak więc otrzymujemy obraz Zakładu Teorii Wychowania Estetycznego jako wspólnoty gromadzącej się wokół określonego sposobu rozumienia problematyki wychowawczej.

W rozdziale drugim "Edukacyjna problematyka sztuki - studia teoretyczne" podjęta została próba wprowadzenia w główne założenia koncepcji warszawskiej szkoły wychowania estetycznego. Rozdział ten obejmuje zarówno obraz tej teorii, jak i dojrzewanie formuły w kolejnych dziełach twórców

Główny nurt poszukiwań Autorki obejmuje kontekst teoretyczny, nie pozbawiony jednak odwołań do tradycji historycznej, w ramach których podejście to wypracowano. Nazwiska wielkich inspiratorów koncepcji estetycznej orientacji wychowania stanowią punkty orientacyjne całej pracy, czemu towarzyszy jednocześnie wyraźne podkreślenie maksymalizmu całej koncepcji poprzez nazwiska Fryderyka Schillera, Johna Ruskina, Johna Deweya, Anatolija Łunaczarskiego, Henri Bergsona i Herberta Read. Nie mniej istotna rola przypada w tym panteonie polskim klasykom poczynając od Cypriana Norwida, Stanisława Witkiewicza (ojca), Edwarda Abramowskiego, Stanisława Brzozowskiego, Janinę Mortkowiczową - autorkę wydanej w 1903 roku pierwszej polskiej pracy (jak mówił już sam tytuł: *O wychowaniu estetycznym*), Stefana Szumana i Stanisława Ossowskiego.

Przywołując to zestawienie (w przytłaczającej mierze) większości tytanów myśli a przy tym ludzi bezkompromisowych, przekonanych o głębokiej jedności autentycznego

Piękna z Dobrem i Prawdą - ludzi, których często równie dobrze zaliczyć można do grona reformatorów społecznych, co wychowawców i estetyków, Autorka przywołuje kontekst moralny towarzyszący całemu temu ruchowi intelektualnemu, który rozwinął w Zakładzie Teorii Wychowania Estetycznego WP UW.

Z tych źródeł wyrasta rozumienie sztuki jako zobowiązania, które apeluje do wrażliwości jednostki, przekraczając mielizny oderwanego od autentyczności przeżyć intelektualizmu i dotkniętego podobną dolegliwością drętowego moralizmu. Sztuki, która nie jest alternatywą dla nauki i etyki, ale ich dopełnieniem.

W tym sensie wychowanie estetyczne staje się jądrem kształcenia w ogóle. W tym również sensie wychowanie estetyczne zyskuje dwa wymiary. "Wychowanie do sztuki", a więc kształcenie kultury estetycznej człowieka umożliwiające dojrzałą percepcję jej dokonań, przez "Wychowanie przez sztukę", a więc trwający przez całe życie proces kształcenia i samokształcenia poprzez kontakt z wytworami sztuki.

Ostatnim problemem, który w jakimś sensie zdaje się zapowiadać rozważania trzeciego rozdziału, jest kwestia interdyscyplinarności, a mianowicie problem integracji w ramach teorii wychowania estetycznego dokonań różnych dyscyplin naukowych i filozoficznych, wymiarów i zagadnień.

Rozdział trzeci to "Dziedzinowe konkretyzacje prac studyjnych". W rozdziale tym podjęta jest kwestia relacji między wychowaniem estetycznym rozumianym całościowo - jako pewna wizja relacji między człowiekiem a sztuką - a wychowaniem estetycznym rozumianym dziedzinowo - w kontekście poszczególnych dziedzin sztuki. Zagadnienie to jest o tyle istotne, że sądząc z zaprezentowanego w pracy materiału (co jest oczywistą zasługą Autorki), był to jeden z głównych nurtów rozwoju koncepcji wychowania estetycznego.

Przyjmując za punkt wyjścia prace doktorskie i habilitacyjne powstałe w kręgu Zakładu Teorii Wychowania Estetycznego, Autorka przedstawiła czytelne kryteria wyboru określonego zespołu dokonań poddanych analizie. Chociaż oczywiście można żałować, że Doktorantka tej selekcji dokonała, gdyż ogranicza to zakres obrazu dokonań prezentowanego środowiska, to należy zauważyć, że przedstawienie katalogu rzeczy, które zostały zmarginalizowane określa wstępne pole dla dalszych badań.

Kluczem dla selekcji stał się ogólny charakter rozważań dotyczących czterech dziedzin twórczości artystycznej: sztuk plastycznych, muzyki, teatru i filmu. W obszarze sztuk plastycznych przedstawione zostały opracowania: Heleny Hohensee-Ciszewskiej, Stefana Kościeleckiego, Zofii Krawczyk, Tadeusza Marciniaka, Anny Trojanowskiej-Kaczmarskiej. W dziedzinie muzyki: Marii Przychodzińskiej-Kaciczak i Barbary

Smoleńskiej-Zielińskiej. Dziedzinę sztuk spektaklu i teatru reprezentują prace: Wiesławy Pielasińskiej, Urszuli Wierzbickiej, Henryki Witalewskiej i Krystyny Pankowskiej. Dziedzinę sztuki filmowej: Henryka Depty i Stanisława Morawskiego.

Ponieważ najczęściej omówienie obejmuje więcej niż jedną pracę, mamy opracowanie dużego zespołu indywidualnych dokonań. Trochę szkoda, że to bogactwo nie zostało wyeksponowane w spisie treści, gdzie już w punkcie wyjścia zapoznać by się można ze skalą podjętych prac i omówionych dokonań. Jest to tym ważniejsze, że w wielu przypadkach są to opracowania o charakterze pionierskim, a przy tym prezentujące twórczość przywołanych postaci w podstawowym kontekście ich intelektualnej aktywności. Sądzę, że w przypadku podjęcia publikacji opracowania (co będzie przedmiotem wniosku w odpowiednim momencie recenzji), ten moment personalizacji środowiska warto by rozwinąć zarówno w spisie treści, w samym tekście, jak i może w jakimś uzupełniającym aneksie. Oczywiście uwaga niniejsza nie ma charakteru krytycznego, gdyż to, co zostało w przedstawionej rozprawie zebrane i opracowane zasługuje na uznanie i wysoką ocenę. Nie próbując nawet wnikać w szczegóły omawianego opracowania, chciałbym podkreślić wartość opracowania jako takiego i jego pionierski w omawianym zakresie charakter.

Ostatni, czwarty rozdział "Wychowanie estetyczne jako proces pedagogiczny" został poświęcony implementacji teoretycznych dokonań prezentowanego środowiska do praktyki pedagogicznej w jej różnych aspektach. W pracy omówione zostały trzy płaszczyzny działania w tym zakresie. Po pierwsze, Autorka przedstawia historię wprowadzenia do dydaktyki akademickiej przedmiotu: Teoria wychowania estetycznego oraz zaangażowanie w opracowanie pomocy dydaktycznych, podręcznika i skryptów w tym zakresie. Drugim wymiarem aktywności praktycznej stało się zaangażowanie środowiska w opracowanie programów edukacji w zakresie różnych aspektów wychowania estetycznego - nauczania plastyki i muzyki w praktyce edukacji szkolnej. Trzecim wymiarem jest wieloletnia aktywność w obszarze kształcenia nauczycieli. Rozdział zamyka omówienie współpracy warszawskiego środowiska z różnymi organizacjami w Polsce i na świecie. Również ten aspekt przedstawia niezwykle bogactwo owych kontaktów czyniących z warszawskiego ośrodka ważny element życia naukowego nie tylko w skali Polski, ale i w międzynarodowym życiu naukowym.

Podobnie, jak w przypadku poprzednich prezentacji, mamy tutaj do czynienia z obrazem bardzo złożonym i uwzględniającym wiele różnych aspektów i wymiarów prezentowanych zagadnień. Być może również, w przypadku publikacji, warto by się zastanowić nad aneksem (aneksami) ilustrującymi omawianą problematykę.

Pod względem formalnym zaprezentowana rozprawa nie budzi zastrzeżeń. W pracy są pojedyncze literówki, ale to nie stanowi istotnego problemu. Większy problem stanowi miejscami nieco barokowy język oraz składnia, ale również nie jest to problem, który ważyłby na całości prezentowanych rozważań.

Reasumując należy stwierdzić, że powstała bardzo cenna praca prezentująca bardzo ciekawe zjawisko w rozwoju polskiej humanistyki. Zgromadzenie i opracowanie tak dużej ilości materiału historycznego zasługuje na uznanie i wysoką ocenę.

Jak już stwierdziłem, opracowanie zasługuje na publikację, chociaż w tym przypadku warto by dokonać wskazanych powyżej rozwinąć w prezentowanym tekście, gdyż zgromadzone informacje należałoby, jak sądzę, znacznie lepiej wyeksponować i uprzystępnąć czytelnikowi w postaci aneksów ukazujących kalendaria, listy bibliograficzne i zestawy informacji pozwalające w sposób przekrojowy prezentować tę niezwykle ciekawą, ale pod względem układu skomplikowaną problematykę.

Podsumowując, stwierdzam, że przedłożona rozprawa doktorska Pani Magister Marty Gogłuskiej-Jerzyny odpowiada warunkom określonym w Art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595 z późniejszymi zmianami), oraz § 6 pkt 3,4,5 i 6 Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa wyższego z dnia 26 września 2016 roku w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. poz.1586 z dnia 30 września 2016 r.). W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie Mgr Marty Gogłuskiej-Jerzyny do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Andrzej Ciążela